

KRYSTYNA STARCZEWSKA

Tradycyjne wzory miłości wobec przemian obyczajów seksualnych

Miłością nazywamy to, co łączy nas z pewnymi istotami tylko przez odniesienie do kolektywnego sposobu widzenia, za który odpowiedzialne są książki i legendy.

(Albert Camus)

Relacje erotyczne w tradycyjnych warunkach obyczajowych

W europejskim kręgu kulturowym istniały tradycyjnie trzy podstawowe zasady obyczajowe regulujące współżycie mężczyzn i kobiet:

- 1) małżeństwo monogamiczne,
- 2) jednoznaczny podział na kobiece i męskie role społeczne,
- 3) podwójny standard moralny, wyrażający się w stanowczym potępieniu pozamałżeńskiej aktywności seksualnej kobiet, przy jednoczesnej tolerancji wobec mężczyzn przejawiających aktywność tego rodzaju.

Działania ludzkie, określane potocznie jako „działania motywowane przez miłość”, dokonywane były w przeszłości zawsze w ramach określonych przez te obyczajowe zasady lub też w opozycji do nich. Ścisła reglamentacja życia seksualnego, zgodnie z którą tzw. porządna kobieta nie mogła pod groźbą „upadku”, równoznacznego często z wykluczeniem z grupy społecznej, pozwolić sobie na jawne pozamałżeńskie stosunki seksualne, sprzyjała traktowaniu miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą jako relacji męskiej dominacji i kobiecej uległości.

Mężczyzna, dysponujący względną swobodą seksualną, znajdował spełnienie pragnienia podporządkowania sobie osoby kochanej w samym fakcie jej zgody na fizyczne zbliżenie. Jeśli bowiem porządna kobieta zdecydowała się dla niego na „upadek”, było to wystarczającym dowodem

jej pełnego oddania. Stosunek seksualny stawał się więc, w tradycyjnych warunkach obyczajowych, znakiem zdobycia kobiety, zaś monogamiczne małżeństwo utrzymywało ten „stan posiadania”, dając gwarancję wyłącznego prawa własności w stosunku do przedmiotu miłości.

Związana z tradycyjną obyczajowością względna niedostępność tzw. porządnej kobiety sprzyjała jednak nie tylko traktowaniu jej jako pasjonującej zdobyczy, lecz także jako nieosiągalnego ideału. Miłość dworska i miłość romantyczna nie byłyby możliwe bez takiego właśnie uwznioślenia przedmiotu miłości. Wynikające z tradycyjnych ograniczeń obyczajowych przebóstwienie ukochanej sprawiało, że z osobą jej można było łączyć mistyczne marzenia o osiągnięciu absolutnej jedności z ideałem. Warto przy tym odnotować paradoksalny fakt, że ten właśnie typ miłości, który zrodziły obyczajowe ograniczenia, był jednocześnie rodzajem kontestacji zwróconej przeciw tymże ograniczeniom. Romantyczni kochankowie wszystkich epok kochali się zawsze na przekór patriarchalnemu małżeństwu i podwójnej moralności, sprowadzających kobietę do roli biernego przedmiotu męskiego pożądania.

Jednoznaczny podział ról społecznych na kobiece i męskie, związany z nim podwójny standard moralny, patriarchalna struktura monogamicznej rodziny, praktyczne wyłączenie kobiety z czynnego życia społecznego i intelektualnego, wszystko to ograniczało możliwość traktowania miłości pomiędzy kobietą i mężczyzną jako równopartnerskiej przyjaźni, bliskiej np. koncepcjom Arystotelesa.

Miłość, pojmowana jako dążenie do urzeczywistnienia autonomicznych pragnień osoby kochanej, przejawiała się więc w przeszłości na ogół jedynie w postaci męskiej przyjaźni lub pozbawionej pierwiastka zmysłowego miłości bliźniego. Traktowanie tak pojmowanej miłości jako relacji erotycznej wydawało się wobec tradycyjnej pogardy dla kobiety pomysłem nieomal gorszym. Zgodnie z panującą obyczajowością uznawano bowiem, że uprawniony przez naturę do czynnego przejawiania pożądania seksualnego mężczyzna musi nieuchronnie realizować swe naturalne potrzeby kosztem poniżenia kobiety, traktowanej jedynie jako bierne „narzędzie” jego rozkoszy. Według rozpowszechnionych przekonań, sprowadzona do roli nieomal prywatnej własności, żona oddawała mężowi do użytku swe ciało. Sakrament małżeństwa uświęcał tę przykrą ze wszech miar dla kobiety konieczność, a chrześcijańska *agape*, przeciwstawiona jednoznacznie erosowi, nakazywała jedynie, by małżonek dostrzegał w swej żonie nie tylko to oddane mu do wyłącznego użytkowania ciało, lecz także duszę nieśmiertelną i ze względu na przykazanie miłości bliźniego hamował wobec istoty poślubionej przed Bogiem swą zaborną agresywność. W stosunku do tzw. kobiet upadłych nie trzeba było liczyć się nawet i z tak pojmowanymi nakazami miłości bliźniego.

Purytańskie zasady wstrzemięźliwości, sprowadzające cały sens kontaktów seksualnych do konieczności prokreacji, były więc jedynie skrajnym wyrazem tradycyjnego rozdzielenia miłości erotycznej i miłości bliźniego. Purytanizm musiał przy tym nieuchronnie godzić się na istnienie kobiet „upadłych”. Prostytucja stawała się bowiem w tych warunkach usankcjonowanym obyczajowo zabezpieczeniem czystości małżeństwa, gwarancją zachowania należytego szacunku dla kobiety porządnej, żony i matki.

Przemiany obyczajowości seksualnej

Współcześnie we wszystkich krajach zachodniego kręgu kulturowego zachodzą głębokie przeobrażenia obyczajowe manifestujące się najogólniej:

1) w rozluźnieniu tradycyjnych norm regulujących współżycie seksualne,

2) w zacieraniu się tradycyjnego podziału na kobiece i męskie role społeczne,

3) w przekształcaniu się tradycyjnego modelu życia rodzinnego.

Przemiany te mają niewątpliwie różnorodne uwarunkowania. Rozwój przemysłu, powstanie wielkich skupisk miejskich, zanik tradycyjnych wspólnot rodzinnych, związana z uprzemysłowieniem migracja ludności, zawodowa i ekonomiczna emancypacja kobiety, a wreszcie osiągnięcia naukowe w zakresie zapobiegania ciąży to, mówiąc najogólniej, niektóre z zasadniczych czynników sprzyjających rozbiciu tradycyjnej obyczajowości.

Przemiany obyczajowe dotyczące sfery seksualnego współżycia dokonują się na dwu poziomach. Na poziomie werbalno-wizualnym sprowadzają się one do odrzucenia tabu intymności zarówno w mówieniu i pisaniu o sprawach związanych z seksem, jak i w publicznym demonstrowaniu seksualnych zachowań. Na poziomie realnych ludzkich zachowań dotyczą one zmian w postawach motywujących konkretne ludzkie działania.

Odrzucenie seksualnego tabu sprawiło, iż seks stał się tematem dywagacji naukowych, jednym z zasadniczych elementów współczesnej sztuki, a także chodliwym towarem przemysłu rozrywkowego. W 1948 r. opublikowany został *Raport Kinseya*, wynik pierwszych systematycznie prowadzonych badań statystycznych nad ludzkimi zachowaniami seksualnymi. Kinsey przełamał respektowane dotąd powszechnie tabu intymności. Jak stwierdza jego uczeń John Gagnon: „Kinsey udzielił praw obywatelstwa pewnym tematom, nadał im szlachectwo. Terminy, których

przedtem ludzie dobrze wychowani nie odważyliby się użyć w rozmowie, stały się własnością publiczną”¹. Zachowanie seksualne przestało być stopniowo dziedziną omawianą jedynie w intymnym zaciszu konfesjonału lub psychoanalitycznego gabinetu, a stało się tematem publicznej dyskusji. Problem wychowania seksualnego urósł do rangi pierwszoplanowego zagadnienia wychowawczego. W 1956 r. Szwecja pierwsza wprowadziła w szkołach naukę o życiu seksualnym. Było to wówczas posunięcie nieomal rewolucyjne. Obecnie wychowanie seksualne jest w tej czy innej formie uwzględniane w programach nauczania wielu krajów zachodniego kręgu kulturowego.

Tabu intymności zostało stopniowo odrzucone we wszystkich dziedzinach publicznej komunikacji. Począwszy od „uniewinnienia” w 1959 r. w USA, zwalczanej dotąd przez obyczajową cenzurę książki Lawrence’a, *Lady Chatterley’s Lover*, literatura erotyczna zalewa rynek księgarski krajów zachodnich. W milionach egzemplarzy rozchodzą się, wydawane bez ograniczeń, książki klasyków literatury erotycznej, jak choćby słynny *Zwrotnik Raka* i *Zwrotnik Koziorożca* Henry Millera czy *Lolita* Władimira Nabokowa. W masowych nakładach ukazują się bestsellery typu *Historia O Pauline Reage* czy *The Love Machine* Jacqueline Susann.

Z liberalizacją cenzury idzie w parze komercjalizacja seksu, w wyniku której wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio wiąże się z życiem seksualnym, staje się przedmiotem dobrze prosperującego biznesu. Fala seksu, jak to obrazowo określają publicyści, zalewa w latach sześćdziesiątych kraje zachodnie. Owa fala ma jednakże głównie charakter werbalno-obrazowy i świadczy raczej o tym, co ludzie lubią czytać, o czym lubią mówić i co lubią oglądać, niż o tym, jak sami naprawdę postępują w życiu.

Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że swoboda w przedstawianiu seksu zaczyna pełnić we współczesnej kulturze podwójną funkcję: jest zarówno objawem pospolitego konformizmu, jak i skrajnej kontestacji. Rzecznikiem swobody seksualnej jest dobrze osadzony w życiu mieszczański konsument masowej kultury, jak też zrewoltowany student, namiętny wyznawca Mao, Marksa i Marcusego. Młodzi pogardzają przy tym hedonistyczną, komercyjnie schłodną nagością „Playboya”, starzy wzruszają ramionami na nieestetyczną, zbuntowaną nagość kontestatorów. I jedni i drudzy przyjmują wszakże jako rzecz oczywistą, że tabu intymności w dziedzinie spraw związanych z seksem przestało już obowiązywać w kręgu zachodniej kultury.

Czy rzucająca się w oczy swoboda seksualna w sferze werbalno-obrazowej idzie jednak w parze z istotnymi przemianami w sferze rzeczywi-

¹ Wywiad J. Garai z J. Gagnonem w „Candide” 16-22 V 1967.

stych ludzkich działań? Czy też rewolucja seksualna sprowadza się wyłącznie do swobody w mówieniu i publicznym pokazywaniu seksu?

Bagatelizując rozmiary przemian obyczajowych w dziedzinie rzeczywistego zachowania się ludzi, klasyk literatury erotycznej, Nabokow, stwierdza: „Obecnie jest więcej szczerości, a mniej wstydlivości w dyskutowaniu zagadnień seksualnych [...]. Pisarze opisują szczegółowo fizjologiczne aspekty miłości [...], są to jednak rzeczy, które dotyczą historii literatury i filmu. Wydaje mi się, że obyczaje seksualne w krajach cywilizowanych były i są takie same i że zmienił się jedynie sposób ich przedstawiania”². Podobnego zdania jest także John Gagnon, który okrzyknięte zjawisko „rewolucji seksualnej” sprowadza wyłącznie do przemian w sposobie mówienia o seksie. Stwierdza on: „Z naukowo przeprowadzonych ankiet, którymi dysponujemy, nie wynika, by przedmażeńskie stosunki płciowe były obecnie bardziej rozpowszechnione wśród ludności niż dwadzieścia, trzydzieści lat temu [...], rewolucja rzeczywiście dokonuje się; jest to rewolucja w mowie, nie w czynach”³.

Czy istotnie fakty potwierdzają te sugestie? Aby na pytanie to odpowiedzieć, zestawmy z sobą niektóre dane Kinseya na temat zachowań seksualnych Amerykanów przed rokiem 1948⁴ i wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Packarda wśród amerykańskich studentów w latach sześćdziesiątych⁵.

Z porównania tego wyniku, że istotnie, jak sugerował Gagnon, w ciągu przeszło dwudziestu lat nie zaszły godne uwagi zmiany w liczbach ilustrujących seksualne zachowanie się młodych mężczyzn (według Kinseya 51% studentów miało swój pierwszy stosunek seksualny przed ukończeniem 21 roku życia, według Packarda liczba ta wynosi 57% — jest to więc wzrost zaledwie 10-procentowy). Bardzo wyraźna zmiana zaszła natomiast w liczbach ilustrujących zachowanie seksualne dziewcząt (według Kinseya 27% studiujących dziewcząt miała za sobą pierwsze pełne doświadczenie seksualne przed ukończeniem 21 roku życia, według Packarda liczba ta wynosi 43% — jest to więc wzrost prawie 60-procentowy). Packard powołuje się także na dane uzyskane przez Ehrmanna, który w 1950 r. prowadził badania wśród studentów ze stanów południowych. Zgodnie z wynikami jego badań 60% studentów i zaledwie 13% studentek miało za sobą pierwszy stosunek seksualny. Obecnie, według

² Wywiad A. Ongero z W. Nabokowem — *Nabokov: miłość zawsze ta sama*, „Forum” 24 VII 1966, nr 30 (przedruk z „L’Europeo”).

³ Wywiad z J. Gagnonem, op. cit.

⁴ Por. A. Kinsey, W. B. Pomeroy, C. E. Martin, P. H. Gebhard, *Sexual Behavior in the Human Female*, Philadelphia 1953; tychże, *Sexual Behavior in the Human Male*, Philadelphia 1953.

⁵ Por. V. Packard, *The Sexual Wilderness*, London 1968, s. 147-167 (opis metody i wyników badań).

danych Packarda, na tych samych uniwersytetach liczba seksualnie doświadczonych dziewcząt wynosi 32% ogółu (jest to wzrost przeszło 100-procentowy), zaś liczba seksualnie doświadczonych chłopców wynosi 69% ogółu (jest to więc wzrost zaledwie 10-procentowy) ⁶.

Jak stwierdza przy tym Packard, liczba uczących się dziewcząt, które utraciły dziewictwo w czasie pobytu na uczelni, jest znacznie na ogół wyższa niż przypuszczają ich wychowawcy. Zapytywani o to profesoria szacowali liczbę swych studentek po pierwszym doświadczeniu seksualnym na 17% ogółu, podczas gdy w rzeczywistości na tych właśnie uniwersytetach liczba ich bliska była 60% ⁷. Odnotowuje przy tym Packard, co wydaje się znaczące, pozytywną korelację między stosunkiem dziewcząt do własnej kariery zawodowej a swobodą w życiu seksualnym ⁸.

Druga znacząca zmiana dotyczy liczby mężczyzn korzystających z prostytucji. (Według Kinseya 22% mężczyzn miało w okresie studiów kontakty z prostytutkami, według danych Kirkendalle'a, uzyskanych w 1950 r., 19% studentów korzystało z prostytucji, według zaś danych Packarda, jedynie 4% studentów miewa kontakty z prostytutkami) ⁹.

Zestawienia liczbowe dotyczące stosunków seksualnych w innych krajach zachodniego kręgu kulturowego potwierdzają nasze przypuszczenia na temat ogólnego kierunku rzeczywistych przemian obyczajowych. W większości krajów Europy zachodniej notuje się procentowy wzrost liczby dziewcząt angażujących się w przedmażeńskie stosunki seksualne, przy nieznacznie zaledwie wzrastającej liczbie seksualnie doświadczonych młodych mężczyzn. Zachodzące przemiany obyczajowe zdają się więc wyraźnie prowadzić do wyrównania liczby dziewcząt i chłopców rozpoczynających przedmażeńskie pożycie seksualne.

Oto podane za Packardem procentowe zestawienie liczby studentów posiadających pełne doświadczenia seksualne ¹⁰.

Wielka Brytania	75% chłopców	63% dziewcząt
Norwegia	67%	54%
USA	58%	43%
Kanada	57%	35%
NRF	55%	60%

Utrzymywanie się tradycyjnej dysproporcji w tej dziedzinie widoczne jest jedynie we Włoszech, gdzie wedle niepełnych danych, jakimi dysponował Packard, doświadczenie seksualne posiada zaledwie 10% studiu-

⁶ Ibid., s. 160-161.

⁷ Ibid., s. 178.

⁸ Ibid., s. 165.

⁹ Ibid., s. 164.

¹⁰ Ibid., s. 193. Przeciętny wiek badanych — 22 lata.

jących dziewcząt. We Włoszech też częściej akceptowane jest tradycyjne przekonanie, że przedmażeńskie stosunki seksualne są czymś normalnym dla chłopca, a czymś hańbiącym dla dziewczyny¹¹.

„Seksualna rewolucja” rozpatrywana nie na płaszczyźnie werbalno-obrazowej, lecz na płaszczyźnie realnej ludzkiej aktywności, sprowadza się zatem, mówiąc najogólniej, do eliminacji z praktycznego życia tradycyjnych zasad podwójnej moralności.

Obyczajowość seksualna w Polsce

W Polsce, tak jak i w innych krajach obozu socjalistycznego, nie spotykamy się z takim nasileniem seksualnej rewolucji w dziedzinie słowa i obrazu, jak to ma miejsce w krajach kapitalistycznych. Ominęła nas fala erotycznej reklamy, nie znamy legalnego czy półlegalnego handlu pornografią, nagość kobieca, pojawiająca się od czasu do czasu w środkach masowego przekazu, jest w porównaniu z falą nagości, która ogarnęła kraje kapitalistyczne, prawie niezauważalna. Nie produkuje się u nas i nie zakupuje filmów porno ani też nie wydaje pism przeznaczonych „tylko dla panów”.

Brak jaskrawych przejawów rewolucji seksualnej w dziedzinie werbalno-obrazowej nie ma jednakże, jak się wydaje, większego wpływu na dokonujące się przeobrażenia w sferze rzeczywistych ludzkich zachowań. Przeprowadzone przez Hannę Malewską badania dowodzą, że we wczesnych latach pięćdziesiątych, kiedy to środkami masowego przekazu rządziły u nas zasady skrajnego stalinowskiego purytanizmu, stosunki przedmażeńskie były wśród polskich kobiet równie częste, jak są obecnie w przodujących pod tym względem krajach zachodnich (65% badanych przez Malewską kobiet utraciło dziewictwo przed ślubem, 40% ogółu badanych odbyło swój pierwszy stosunek seksualny między 16 a 18 rokiem życia, zaś 60% miało za sobą pierwsze doświadczenie seksualne przed ukończeniem 22 roku życia)¹².

Malewska odnotowuje przy tym, podobnie jak Packard, pozytywną korelację między wykształceniem, samodzielnością życiową i zawodową aktywnością kobiety a liberalnym ustosunkowaniem się przez nią do kwestii przedmażeńskiego pożycia seksualnego.

Ciekawe jest jednak, że ów powszechny (jak można mniemać na podstawie szczątkowych i niepełnych danych) w społeczeństwie polskim fakt rozpoczynania przez młodą dziewczynę życia seksualnego przed ślubem, nie jest w pełni zaakceptowany obyczajowo. W ankiecie przeprowadzonej

¹¹ Ibid., s. 193.

¹² H. Malewska, *Kulturowe i psychospołeczne determinanty życia seksualnego*, Warszawa 1969, s. 123-124.

przez OBOP, której wyniki są reprezentatywne dla ogółu mieszkańców Polski, rodzice opowiadają się wyraźnie za, zanikającym już w sferze realnej aktywności seksualnej, podwójnym standardem moralnym (60% rodziców jest zdecydowanie przeciw rozpoczynaniu przez dziewczynę życia seksualnego przed ślubem, zaś przeciw tego typu doświadczeniom chłopców opowiada się zaledwie 33,8% ogółu rodziców). Jak stwierdza Malewska, „większość współczesnych rodziców żąda więc od młodych dziewcząt wstrzemięźliwości seksualnej, zachowania dziewictwa do ołtarza”¹³.

Zgodnie z patriarchalną tradycją, żądania te nie są jednak z równą konsekwencją stawiane chłopcom. Tym samym zaś polska opinia publiczna opowiada się za istnieniem dwu kategorii kobiet, tych „porządnych”, które powinny zachować dziewictwo do chwili ślubu, i tych „innych”, z którymi ich synowie mogliby przed ślubem zdobywać seksualne doświadczenie.

Swoboda seksualna ma więc w Polsce charakter nie w pełni zalegalizowany obyczajowo. Fakt odrzucenia podwójnego standardu w sferze realnej aktywności seksualnej jest ciągle jeszcze faktem spychanym w społeczną podświadomość. W tej sytuacji rzeczywiste życie milionów kobiet ma często w ich własnym mniemaniu charakter podejrzany i moralnie niepewny, a pogarda, jaką tradycyjnie otaczana była tzw. kobieta upadła, zachowuje w pewnych środowiskach całą swą dawną zjadliwość. Zachowanie w tych środowiskach niezmięionej skali patriarchalnych wartości (szanować można tylko tę kobietę, która „sama się szanuje”) przy zmienionych realiach (większość kobiet traci dziewictwo przed ślubem) powoduje, że często owa tradycyjna pogarda przeniesiona zostaje na wszystkie tzw. nowoczesne młode kobiety i dziewczęta.

Urzeczenie seksualnego partnera

Jednym ze skutków zaniku tabu intymności w sferze obyczajowości seksualnej jest niewątpliwie traktowanie seksu jako pozbawionej znaczenia rozrywki. „Kiedyś seks był ekstazą, która jednoczyła dwoje ludzi na jedno mgnienie i na całe życie, dziś znajduje swój kres w całkowitym odosobnieniu człowieka szukającego wyłącznie własnej rozkoszy [...], kiedyś był tajemnicą, z której powstawała sztuka i poezja, dziś znajduje swój kres w laboratorium”¹⁴ — żalił się w 1965, na łamach „Esquire” Malcolm Muggeridge. Zaś niemiecki publicysta, Sebastian Haffner, twierdzi wręcz,

¹³ Ibid., s. 59.

¹⁴ M. Muggeridge, *Precz z seksualizmem, czyli próbki amerykańskiej way of life*, „Forum” 3 X 1965, nr 26 (przedruk z „Esquire”).

że fała seksu, która ogarnia Europę, jest po prostu dawnym wrogiem wszelkiej miłości purytanizmem, tylko że postawionym na głowie. Zdaniem Haffnera, współczesna rewolucja seksualna odgrywa wobec miłości tę samą rolę, którą spełniała niegdyś purytańska wstrzeźliwość: oddziela seks od uczucia, doznania fizyczne od przeżycia psychicznego. Jest to ta sama „decydująca czynność odczarowania, urzeczowienia i brutalnej izolacji spraw seksualnych”¹⁵.

Główne zarzuty, jakie wysuwa się we współczesnej publicystyce przeciw skrajnościom rewolucji seksualnej w sferze werbalno-obrazowej, sprowadzają się do przeświadczenia, że instrumentalnie traktowany seks ruguje ze stosunków międzyludzkich miłość, zastępując relacje personalne stosunkami ściśle rzeczowymi. Jak to lapidarnie określił amerykański seksuolog David Mace: „Uczymy mężczyzn manewrowania kobietą jak samochodem: włącz zapłon, przerzuc biegi, zahamuj”¹⁶. Visconti zaś, w dyskusji poświęconej pornografii w filmie, powiedział: „więcej jest erotyzmu u Juliana Sorela, gdy muska on rękę pani de Renal, niż we wszystkich filmach seksualnych razem wziętych”¹⁷.

Traktowanie seksu jako higieniczno-rozrywkowego aktu bez znaczenia prowadzi, zdaniem wielu obserwatorów współczesnej obyczajowości, do urzeczowienia seksualnego partnera. Wobec zaś żywej jeszcze patriarchalnej tradycji urzeczowienie to najczęściej dotyczy kobiety, która zaczyna być coraz powszechniej traktowana wyłącznie jako przedmiot seksualny. Znajduje to wyraz między innymi w nasyceniu seksem reklamy handlowej, która eksploatuje dla celów komercyjalnych ciało kobiety¹⁸, w całej przeogromnej literacko-filmowo-teatralnej produkcji porno, a także w wielu ambitnych dziełach sztuki współczesnej. Doskonałą ilustracją tych tendencji jest twórczość plastyczna Allena Jonesa¹⁹. Produkowane przez niego przedmioty codziennego użytku: stoły, krzesła, wieszaki to naturalnej wielkości lalki z tworzyw sztucznych, do złudzenia przypominające żywe kobiety. Tym podobiznom ludzkich istot każe Jones pełnić funkcję sprzętów. Dosłowne sprowadzenie wizerunku kobiety do roli przedmiotu zdaje się tu w sposób dosadny wyrażać jedną z ważkich tendencji współczesnej obyczajowości.

Skrajne uprzedmiotowienie seksualnego partnera jest przez wielu publicystów traktowane jako główne źródło brutalizacji życia erotycznego. Autor książki *Sex and Dehumanization* — David Holbrook, stwierdza, że

¹⁵ S. Haffner, *Purytanizm postawiony na głowie*, „Forum” 27 II 1966, nr 9 (przedruk z „Deutsches Panorama”).

¹⁶ E. Biagi, „Forum” 19 VI 1966, nr 25 (przedruk z „L’Europeo”).

¹⁷ Dyskusja o filmie pornograficznym z udziałem Rosseliniego, Viscontiego i de Sici, „Forum” 6 II 1969 (przedruk z „L’Europeo” 16 I 1969).

¹⁸ Por. V. Packard, *The Hidden Persuaders*, New York 1957, rozdz. 6.

¹⁹ Por. artykuł P. Knorra, „Forum” 26 III 1970, nr 13 (przedruk z „Pardon”).

w pornografii, która sprowadza człowieka do roli przedmiotu, zawsze musi istnieć ofiara: „Głównym zarzutem przeciw pornografii jest więc to, że głosi okrucieństwo i może uczyć tylko okrucieństwa”²⁰.

Zawrotna kariera, jaką w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku zrobił markiz de Sade, potwierdza przekonanie tych, którzy w instrumentalnym traktowaniu seksu widzą główną przyczynę narastającej współcześnie fali okrucieństwa. Nasilanie się przestępczości seksualnej, a zwłaszcza zbiorowych gwałtów istotnie bowiem można traktować jako groźną społecznie konsekwencję odpersonalizowania seksualnych relacji.

Brutalizacja wzoru „miłości zdobywczej”

Brutalizacja relacji erotycznych nie jest jednakże, jak się wydaje, wynikiem jedynie odpersonalizowania relacji między partnerami traktującymi seks w sposób ściśle instrumentalny. Formy zbrutalizowane i agresywne przybierają także te działania, które są współcześnie motywowane przez miłość rozumianą, zgodnie z tradycyjnym wzorem erotyzmu, jako pragnienie „posiadania” przedmiotu uczuć.

W tradycyjnie patriarchalnej obyczajowości stosunek seksualny stawał się dla mężczyzny pełną gwarancją zdobycia przedmiotu miłości. Fakt fizycznego oddania się tzw. porządnej kobiety był na ogół interpretowany jako znak jej oddania emocjonalnego. Zmiany w obyczajowości, które w sferze realnych działań sprowadzają się do zwiększenia seksualnej swobody kobiet, sprawiły, że sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Kobieta nie oddaje się już dzisiaj mężczyźnie, lecz — co najwyżej — zgadza się na współzycie z nim. Dostępność środków antykoncepcyjnych, brak presji obyczajowej i groźby jednoznacznego potępienia przez opinię sprawiają, że miłosna przygoda nie pociąga już za sobą dla kobiety takiego jak niegdyś ryzyka. Akt seksualny przestaje być w tych warunkach znaczący. Zdobywcy kochanek, którego pragnienie pełnego posiadania ukochanej nie może być zrealizowane w odsakralizowanym i pozbawionym znaczenia akcie seksualnym, szukać więc musi innych dróg dla potwierdzenia swej jednoznacznej dominacji nad przedmiotem miłości. I oto sfrustrowany Don Juan zmienia się w naszych oczach w brutala-sadystę.

Ideałem zdobywcy nie jest już, we współczesnych warunkach obyczajowych, uwodziciel, któremu żadna kobieta nie zdoła się oprzeć, lecz superman, którego brutalność i okrucieństwo rodzi niejako automatycznie bezgraniczną uległość i oddanie wszystkich napotkanych kobiet. Nowoczesny Don Juan nie zabiega o względy swych kochanek, przeciwnie —

²⁰ D. Holbrook, *Wyzwolenie czy przymus?*, „Forum” 20 IV 1972 (przedruk ze „Spectatora” 15 I 1969).

lekceważy je i poniża, znajdując spełnienie pragnienia dominacji w ich uległej zgodzie na brutalne traktowanie. Powodzenie, jakim wśród odbiorców kultury masowej na zachodzie cieszą się takie postacie, jak James Bond, stworzony przez Fleminga as wywiadu, czy Robin Stone — bohater *Maszyny do miłości* Jacqueline Susann, sugeruje, że ideałem zdobywczego kochanka stał się współcześnie typ bezwzględny i okrutny.

Działania „herosów” typu Bonda czy Stone’a można traktować jako projekcję ukrytych tęsknot milionów mężczyzn, których marzenia o miłości, jako pełnej dominacji nad oddaną bez reszty partnerką, ulegają w nowej sytuacji obyczajowej nieustannej i coraz dalej posuniętej frustracji. Można je także traktować jako wyraz „ucieczki od wolności” tych kobiet, które nie czują się zdolne do dźwignia ciężaru niezależności i podświadomie tęsknią do sytuacji, w której mogłyby, rezygnując z siebie, poddać się całkowicie woli silnego i władczego mężczyzny. Dlatego też popyt na ideał mężczyzny skrajnie bezwzględnego idzie w parze z popytem na ideał kobiety skrajnie oddanej i uległej, takiej choćby jak bohaterka słynnej *Historii O*.

Zapotrzebowania konsumentów masowej kultury okazują się więc, co paradoksalne, przeciwstawne w stosunku do scharakteryzowanych powyżej tendencji obyczajowych, które w praktyce zmierzają do likwidacji podwójnego standardu moralnego i do zatarcia różnic między kobiecymi i męskimi rolami społecznymi.

Ostatecznie można więc chyba uznać, że tradycyjny wzór miłości erotycznej, zgodnie z którym miłość traktuje się jako pragnienia bezwzględnego podporządkowania sobie przedmiotu uczucia, staje się, w nowych warunkach obyczajowych, nieuchronnie wzorem erotyki zbrutalizowanej, a działania motywowane przez tak rozumianą miłość przybierają formę jawnej agresji przeciwko przedmiotowi miłości.

Współczesny wzorzec miłości romantycznej

Miłość typu Tristana i Izoldy czy Romea i Julii była wzorem miłości „niemożliwej”. Rozkwitała ona dzięki niemożności spełnienia, dzięki nieustannemu zagrożeniu, dzięki niedostępności przedmiotu miłości, który w tych warunkach stawał się jeszcze bardziej upragniony. Nie tak łatwo jest dzisiaj o nie dające się przewyciężyć przeszkody, które stawały niegdyś na drodze żarliwie pragnących połączyć się z sobą kochanków, podsycając ich namiętne marzenie o osiągnięciu stanu jedności absolutnej. Ani małżeństwo z innym, ani różnice w pochodzeniu, ani okrucieństwo despotycznego ojca nie stwarzają we współczesnej obyczajowości wystarczająco silnych przeszkód, które są nieodzownym warunkiem zaistnienia

prawdziwie romantycznej sytuacji miłosnej. Całkowitą niedostępność stwarza dziś jedynie najstarsze i praktycznie ostatnie nie obalone tabu seksualne, jakim jest zakaz kazirodztwa. Zaś poza kazirodztwem szansy dla rozwoju prawdziwie romantycznego uczucia zdaje się dostarczać już tylko zagrożenie śmiercią.

Nic też dziwnego, iż dwudziestowieczni twórcy, którzy chcieli ukazać wielką romantyczną miłość, bardziej lub mniej otwarcie eksploatowali motyw miłości kazirodczej i odwieczny motyw śmierci. Opisy namiętności łączącej najbliższe rodzeństwo w utworach Manna i Musila należą, co godne uwagi, do najgłębszych w literaturze europejskiej obrazów *l'amour passion*. Innym poza kazirodztwem źródłem romantycznych sytuacji bywały w dwudziestym stuleciu wojny i gospodarcze kryzysy. Wątek miłości rozwijającej się w cieniu wojennych operacji wykorzystał w swych utworach po mistrzowsku Ernest Hemingway. Miłość Catherine i Federico, Marii i Roberta przeżywana jest w pełnej świadomości nieustannego zagrożenia. Ów stale towarzyszący kochankom cień śmierci uświęca niejako ich osoby, potęguje przeżycia, sprawiając, iż doznają oni wrażenia, jakby spełniło się ich marzenie: „aby stać się jednym”. Faulkner zaś odkrył osobliwy romantyzm gospodarczego kryzysu. Trudności materialne grają w życiu bohaterów *Dzikich palm* tę samą rolę, jaką spełniał niegdyś płonący stos czy las moreński w przeżyciach Tristana i Izoldy, tabu kazirodztwa w doznaniach Musilowskiego rodzeństwa, Ulricha i Agaty, czy wojenne zagrożenie w uczuciach kochanków Hemingwaya. *Dzikie palmy*, w których sprawdzianem miłości jest dobrowolne odrzucenie dobrobytu materialnego i zgoda na wszelkie konsekwencje płynące z nędzy, to utwór przenoszący w realia dwudziestego stulecia ów tradycyjny wzór miłości erotycznej, w którym o prawdzie uczucia decydowała wielkość poniesionych dla jego realizacji wyrzeczeń, aż po dobrowolną śmierć włącznie.

Im bliżej dnia dzisiejszego, tym trudniej znaleźć niestereotypową i życiowo prawdopodobną sytuację, która mogłaby być odpowiednią kanwą dla rozkwitu prawdziwej romantycznej miłości. Motyw losów Tristana i Izoldy powtarzany bywa jednak uparcie w powieściach i filmach, świadcząc o sile i nieustannej atrakcyjności wielkiej miłosnej namiętności. Typowym przykładem przeniesienia tego wzoru miłości w realia późnych lat sześćdziesiątych jest film Cayatte'a *Umrzeć z miłości*. Scenariusz tego filmu osnuty jest na tle głośnego skandalu obyczajowego, jaki miał miejsce w 1969 r. w Marsylii. Filmowa historia 32-letniej nauczycielki i jej 17-letniego ucznia-kochanka zbudowana jest zgodnie ze schematem tristanowskiego mitu. Raz jeszcze okazuje się, że romantyczną miłością rządzą ściśle i nie dające się ominąć reguły: realizacja pragnień kochanków musi być nieustannie zagrożona, świat musi być wrogi ich uczuciu, a wszystko razem musi zakończyć się tragicznie. Zarówno w autentycznej historii

Gabrieli Russier i jej kochanka — Christiana, jak i w filmie Cayatte'a wszystkie te warunki zostały spełnione.

Siła romansów przeszłości polegała na tym, że miały one szeroki krąg odbiorców mogących identyfikować się z ich bohaterami. W osobie Tristana mógł odnaleźć się każdy zakochany w żonie seniora rycerz i trubadur, w postaci Saint Preux mieszczanin, który w epoce feudalnych przesądów pokochał szlachciankę, losy Wertera mogły wydać się bliskie każdemu, kto w czasach, gdy nie istniały rozwody, pokochał cudzą żonę, przeżycia kochanków Hemingwaya bliskie były z kolei tym, którzy musieli przeżywać swą miłość w nieustannym wojennym zagrożeniu, a dzieje bohaterów Faulknera przemówić mogły do tych, którzy mogli się kochać tylko za cenę utraty wygód mieszczańskiego dostatku. Do kogo wszakże przemówić może niedola miłosna 32-letniej nauczycielki i jej 17-letniego ucznia-kochanka? Wydaje się, że większość odbiorców filmu Cayatte'a powinna po prostu uznać całą tę erotyczną sytuację za absurdalną.

Lecz oto okazało się, że ta nietypowa historia zyskała bardzo wyraźny krąg odbiorców. Walka, jaką o prawo do miłości toczyli kochankowie Cayatte'a, stała się ideowo bliska szerokim kręgom kontestującej młodzieży francuskiej. Zbuntowani przeciw ustalonemu porządkowi młodzi ludzie odnaleźli w tym filmie wyznawane przez siebie wartości: spontaniczność, uczuciowość i miłość, pojmowaną jako namiętne pragnienie osiągnięcia jedności z wybranym przedmiotem uczuć.

Miłość przeciwstawiona posiadaniu jest obecnie sztandarem ideowym nowego romantycznego ruchu, który ogarnął milionowe rzesze młodzieży zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej. „Chcą wolności — pisze jeden z zachodnich publicystów — słuchania nakazów serca, a nie skodyfikowanych praw. Krótko mówiąc, chcą wrócić do stanu naturalnego poprzedzającego erę przemysłową, a raczej do stanu mitycznego”²¹.

Te neoromantyczne tendencje w najbardziej jaskrawy sposób przejawiają się w działaniach hippisów. Miłość, którą głoszą oni programowo, jest równie daleka od pragnień zdobywczego kochanka typu Don Juana, jak i od nakazów ewangelicznych. Nie jest to ani pasja zdobywcy, dążącego do podporządkowania sobie kochanego przedmiotu, ani też typowe dla przyjaźni pragnienie realizowania dobra osoby kochanej. Miłość zdaje się być dla hippisów, czymś bezprzedmiotowym, stanem wewnętrznym polegającym na odczuciu „jedności ze światem i z innymi”.

Chrześcijański mistyk określał niegdyś słowem „miłość” swe pragnienia absolutnego zjednoczenia z Bogiem, romantyczny kochanek używał tego słowa dla wyrażenia nie dającej się zrealizować tęsknoty do osiągnięcia absolutnej jedności z ubóstwioną kochanką. Współczesny hippis na-

²¹ J. L. Curtis, *Neoromantyzm*, „Forum” 25 III 1970, nr 12 (przedruk z „Realites”).

zywa zaś „miłością” upragnione przez siebie doznanie wewnętrznej „jedności ze światem”.

„Przedkładanie wartości emocjonalnych nad wartości rozumowe, dążność do utożsamienia się z rzeczywistością ostateczną i niewypowiedzianą, czyż wszystko to nie składa się na stan ducha, który znajdował jaskrawy wyraz w pewnych okresach historii, a z początkiem wieku XIX otrzymał miano romantyzmu? Wkraczamy, już wkroczyliśmy, w dobę neo-romantyzmu”²² — stwierdza publicysta „Realites”, komentując irracjonalne dążenie pewnych środowisk współczesnej młodzieży.

Tak jak niegdyś dla wyznawcy idei miłości prowansalskiej, tak i dla prawdziwego hippisa akt seksualny nie jest celem miłości. Jest on co najwyżej jedną z dróg prowadzących do osiągnięcia doznania jedności. *Groov* — ów stan „doskonałej harmonii ze wszechświatem” można bowiem osiągnąć zarówno przez ekstazę seksualną, jak i seans narkotyczny, jak wreszcie nawet poprzez całkowite poddanie się działaniu psychodelicznej muzyki. Hippis, tak jak i jego romantyczni poprzednicy, wypowiada posłuszeństwo społecznej organizacji i zasadom usankcjonowanym przez zbiorowość. Odrzucenie wygod cywilizacyjnych, brak jednoznacznie zwerbalizowanego praktycznego celu własnej egzystencji, dobrowolne ubóstwo, wyniszczenie organizmu narkotykami i przymusowymi postaciami — są to koszty, które płaci on za realizację swych romantycznych pragnień. Lecz gdy spróbujemy spojrzeć na całą sprawę bez uprzedzeń, stwierdzimy, że podobne koszty płacili zawsze wyznawcy idei miłości romantycznej — od mistyków poczynając, a na kochankach z *Dzikich palm* Faulknera kończąc. Zaś niechęć tzw. zdrowej części społeczeństwa wobec tej „pozbawionej sensu ekstrawagancji” przypomina obecnie tę samą niechęć, która towarzyszyła od wieków w naszej kulturze działaniom żarliwych wyznawców miłości rozumianej jako pragnienie osiągnięcia absolutnej jedności z ubóstwianym przedmiotem miłości.

Dokonalibyśmy jednakże wielkiego uproszczenia, gdybyśmy do końca utożsamiali współczesnego hippisa z postacią tradycyjnego wyznawcy miłości romantycznej. Miłość w ujęciu hippisów przestała być bowiem relacją personalną. Jest to, jak się wydaje, nieuchronny rezultat nowej sytuacji obyczajowej, w której łatwa dostępność przedmiotu miłości nie sprzyja już przebóstwieniu osoby kochanej. Romantyczna tęsknota do osiągnięcia stanu „jedności” z ideałem zostaje więc zwrócona ku „Światu”, ku „Rzeczywistości”, ku owemu nieokreślonemu „Wszystkiemu”. Aby zaspokoić swe romantyczne marzenia nie potrzebuje już współczesny hippis — jak niegdyś romantyczny kochanek — ubóstwionego przedmiotu uczuć, zbędne też są dla niego duchowe ćwiczenia i modlitwy, które były

²² Ibid.

wyrazem tradycyjnego mistycyzmu. Wszystko to zastępuje z powodzeniem pastylka LSD lub strzykawka z heroiną. W tej sytuacji spełnienie pragnień przychodzi szybciej i szybciej też następuje ostateczna katastrofa. Bezosobowa miłość do świata kończy się bowiem zazwyczaj, tak jak niedys miłość romantyczna, tragicznie.

Wstrząsające relacje o morderstwach dokonywanych na „dzieciach kwiatach”, reportaże o ofiarach narkotycznych transów, opisy losów hippisów, którzy wybierają się gromadnie do Nepalu, aby w rzekomym miejscu urodzenia Buddy — Katmandu, szukać „raju na ziemi”, odsłaniają tragiczny finał dwudziestowiecznej romantycznej przygody. Ostatecznie więc cierpienie i samotna śmierć stają się często udziałem wielu współczesnych romantyków przebranych w barwne stroje hippisowskie, tak jak bywały udziałem ich poprzedników — Tristana czy Wertera. „Raj na ziemi” okazuje się tak samo nieosiągalny, jak „zbawienie za życia” czy „stanie się jednym” z ubóstwianym ideałem.

Nowy wzór miłości — erotyczna przyjaźń

Stereotypowe wzory miłości erotycznej, zgodnie z którymi miłość między kobietą i mężczyzną wyraża się bądź to w pragnieniu posiadania ukochanej osoby, bądź też w dążeniu do osiągnięcia wymarzonego stanu absolutnej jedności z ubóstwianym ideałem, ulegają więc, jak się wydaje, w nowych obyczajowych warunkach degeneracji. Ich miejsce zastępować zaczyna z wolna nowy wzór miłości erotycznej — równopartnerska przyjaźń, gwarantująca pełną autonomię obu zaangażowanych w miłosną relację stron. McLuhan tylko tak pojmowanej miłości wróży przyszłość, traktując zarówno instrumentalny seksualizm, jak i relację męskiej dominacji i kobiecej uległości, jak wreszcie miłość romantyczną jako znamiona bezpowrotnie już odchodzącej epoki. „Groteskowe i karykaturalne skrajności występują często właśnie pod koniec epoki”²³ — stwierdza McLuhan, charakteryzując objawy tzw. rewolucji seksualnej. Zaś Erich Fromm jedynie miłość, której podstawą jest wolność i równość partnerów, nazwie miłością prawdziwą, określając tradycyjne wzory miłości erotycznej jako przejawy więzi symbiotycznej, będącej jedną z form ucieczki współczesnego człowieka od wolności. Zdaniem także wielu innych obserwatorów współczesnego obyczajowego chaosu, kierunek przemian prowadzi, wbrew potocznym obserwacjom, nie tylko do odpersonalizowania relacji seksualnych lub brutalizacji erotyki, lecz także do zastąpienia dawnych stereotypów miłości erotycznej przez nowy typ emocjonalnego związku między kobietą i mężczyzną.

²³ M. McLuhan, G. Leonhard, „Supermężczyzna” *wychodzi z mody*, „Forum” 10 IV 1969, nr 15 (przedruk z „Konkret” 10 III 1969).

Badania socjologiczne prowadzone wśród uczącej się młodzieży zdają się — wbrew sensacyjnym doniesieniom o seksualnej rozwiązłości — potwierdzać raczej tezę o wzrastającej popularności równopartnerskich koleżeńskich związków erotycznych. Studenckie pary coraz częściej łączy nie tyle sam seks czy erotyzm, co głęboka przyjaźń oparta na realnej współpracy w wielu dziedzinach. Fakt fizycznego współżycia staje się przy tym czymś zupełnie naturalnym i nie stanowi bynajmniej zasadniczego, a tym bardziej jedyne go celu tych związków.

Według obserwacji Packarda, jedynie nikły procent (ok. 5%) dziewcząt rozpoczynających przed ślubem życie seksualne usprawiedliwia moralnie przypadkowe doświadczenia seksualne. Zdecydowana większość za jedyny warunek dopuszczający seksualne zbliżenie uznaje oparty na miłości i przyjaźni trwały związek z partnerem²⁴. W świetle tych danych swoboda seksualna okazuje się nie tyle promiskuitystycznym bezładem (stanowiącym jedynie, jak się wydaje, ekstremistyczny margines), co odrzuceniem obyczajowych ograniczeń we współżyciu dwojga przyjaciół odmiennej płci. Miłość w nowego typu równopartnerskich związkach nie jest przy tym rozumiana zgodnie z tradycyjnymi stereotypami erotyzmu ani jako relacja dominacji i uległości, ani też jako „romantyczna fascynacja”, jest to raczej typ relacji, którą można by określić jako erotyczną przyjaźń.

Partnerski związek dwojga przyjaciół stanowi, dla wielu obserwatorów współczesnej obyczajowości, praktyczny rezultat zaniku podwójnego moralnego standardu. Simon i Gagnon twierdzą wręcz, w oparciu o przeprowadzone przez siebie badania, że wbrew powierzchownym obserwacjom przemiany prowadzą w kierunku zmniejszania się roli seksu w stosunkach między przedstawicielami obu płci²⁵. Miejsce dawnej jednostronnej seksualnej fascynacji zajmować zaczyna fascynacja osobowością partnera. „W kobiecie zaczyna być interesująca nie jej kobiecość, lecz człowieczeństwo” — stwierdza McLuhan, zaś jeśli chodzi o mężczyzn, to trzeba — według niego — być „ślepy, by nie spostrzec, że najsilniej działającym bodźcem erotycznym jest dziś nie supermęskość, lecz zdolność wyrażania uczuć”²⁶.

Rozpatrywana w tej perspektywie tzw. rewolucja seksualna, prowadząca się na płaszczyźnie werbalno-obrazowej do demistyfikacji spraw płci, wczesnego i pełnego uświadomienia seksualnego młodzieży, w płaszczyźnie zaś realnych ludzkich działań do odrzucenia podwójnego moralnego standardu, nie tylko nie musi zagrażać miłości, lecz stać się może nawet jej nieodzownym warunkiem.

Zachodzące współcześnie w krajach zachodniego kręgu kulturowego

²⁴ V. Packard, *The Sexual Wilderness*.

²⁵ Por. cyt. wywiad z Gagnonem.

²⁶ M. McLuhan, G. Leonhard, op. cit.

przemiany obyczajowe, wśród których odrzucenie tradycyjnych zasad regulujących seksualne współżycie traktowane jest jako zmiana zasadnicza, pociągają za sobą, jak staraliśmy się to wykazać, różne konsekwencje. Nowa sytuacja obyczajowa sprzyja jednocześnie:

1) traktowaniu relacji seksualnych w sposób czysto instrumentalny, co w konsekwencji prowadzi do urzeczowienia seksualnego partnera i do zaniku więzi międzyludzkiej określanej potocznie słowem „miłość”;

2) brutalizacji stereotypowego wzoru miłości zdobywczej, będącej realizacją pragnienia posiadania przedmiotu uczuć, co przejawia się w zastąpieniu ideału męskości, którym był niegdyś uwodziciel typu Don Juana, przez ideał supermana typu Jamesa Bonda;

3) odpersonalizowaniu wzoru miłości romantycznej, co widoczne jest w przeniesieniu pragnień typowych dla tego wzoru miłości w sferę bezosobowych doznań, które określić można jako rodzaj współczesnego mistycyzmu bez Boga;

4) zastąpieniu tradycyjnych stereotypów miłości erotycznej przez nowy wzór miłości, który określić można jako erotyczną przyjaźń.

Nie wydaje się, aby można było już dziś w sposób uzasadniony przesądzać o tym, czy którakolwiek z wymienionych tu i równolegle występujących tendencji dominować będzie jednoznacznie w przyszłości. Rolą etyka staje się więc w tej sytuacji wybór i propagowanie tendencji godnej aprobaty moralnej.

- Кристина Старчевска

ТРАДИЦИОННЫЕ ОБРАЗЦЫ ЛЮБВИ В ОТНОШЕНИИ К ПЕРЕМЕНАМ СЕКСУАЛЬНЫХ ПРАВ

Происходящий в настоящее время в странах Западной культуры процесс нравственных перемен, среди которых существенное значение придается отвержению традиционных принципов, регулирующих сексуальное общежитие, ведет — как мы старались это показать — к нескольким и совершенно различным последствиям. Новая нравственная ситуация благоприятствует:

1. Трактовке сексуальных отношений исключительно инструментально, что впоследствии ведет к предметной трактовке сексуального партнера и к замиранию чувства связывающего людей, определяемого словом «любовь».

2. Усиливающимся тенденциям придать более грубый характер стереотипному образцу «завоевателя любви» — реализующего стремление стать владельцем объекта своих чувств — что проявляется в замене идеала мужчины, каким считался соблазнитель типа Дон Жуана, идеалом супермена типа Джеймса Бонда.

3. Отчуждению образца романтической любви, что проявляется в перенесении типичных для этого образца переживаний в сферу безличных переживаний, что можно определить как вид современного мистицизма без Бога.

4. Замене традиционных стереотипов эротической любви новым образом любви, который можно назвать «эротической дружбой».

Мы не считаем возможным уже сейчас обоснованным образом предрешить, которая из вышеназванных и параллельно проявляющихся тенденции будет однозначно преобладать в будущем. Роль этики в этой ситуации состоит в выборе и пропаганде тенденции, достойной нравственного одобрения.

Krystyna Starczewska

THE TRADITIONAL PATTERNS OF LOVE AND THE CHANGING SEXUAL MORES

The contemporary changes in the countries of western culture include the refutation of the traditional principles of sexual relations; this is treated as a fundamental change which — as the author tries to show — has several entirely different consequences. The new moral situation stimulates:

1) a purely instrumental treatment of sexual intercourse which leads to the reification of the sexual partner and to a decline of the interpersonal link which is commonly known as „love”;

2) the brutalizing of the popular pattern of conquering love which is a form of realizing the desire to possess the object of one's emotion this manifests itself in superseding the ideal of masculinity previously impersonated in the seducer of the type of Don Juan by the ideal of superman of the type of James Bond;

3) the depersonalization of the pattern of Romantic love consisting in transferring the desires typical of that pattern of love into the sphere of impersonal experiences which can be described as a kind of contemporary mysticism without God;

4) the substitution of the traditional stereotypes of erotic love by a new pattern of love — erotic friendship.

It does not seem possible to indicate any of these tendencies which are observed to occur simultaneously to prevail over the remaining ones in the future. Hence the task of ethics would consist in making a proper choice and promoting that tendency which is best suited for moral approval.